

ANDRZEJ BRYCHT

Andrzej Brycht had a stormy career before settling down to writing. Born in Warsaw in 1935, he became familiar with the underworld and on more than one occasion had a close brush with the law. For a time he was a boxer and then worked as a coal miner. He drew on these experiences in his first collection of short stories, Suche trawy (1961), and to some extent in the volumes Opadanie ziemi (1962) and Ulica pomarańczowa (1963), though in the latter two Brycht tends to philosophize and concentrates on the narrator's search for identity and meaning in life. His Dancing w kwaterze Hitlera (1966) deals with the manners and morals of Polish youth projected against the background of World War II, which still haunted the older generation. In Sceny miłosne (1968) he is concerned with the ways of love.

Brycht is primarily a writer of short stories, though he has tried his hand at poetry and reporting. His correspondence from West Germany, entitled Raport z Monachium (1968), is highly fictionalized and simplistic. In his short stories Brycht proves himself a shrewd observer and a dramatic narrator. His plain, bawdy language matches the earthiness of the subject matter.

The story reprinted here was published in Ulica pomarańczowa (Warszawa, 1963).

MRÓWKA

Jerzemu Andrzejewskiemu

Sztorm naniósł mnóstwo nieszczęść na półwysep helski — jednego dnia przepadły na łowiskach dwa kutry, dwóch rybaków wyłowiono, reszta utonęła; już na drugi dzień pijani marynarze zgwałcili miejscową dziewczynę, a gdy
5 pewna pani, letniczka, próbowała im przeszkodzić (działo się to na podwórzu wynajętego przez nią domu), to i ją zgwałcili. Sztorm trwał pięć dni i każdego ranka można było dowiedzieć się czegoś nowego — wszystkie złe wieści fruwały nad półwyspem z szybkością wiatru.

Przebywałem tu już od miesiąca, a cały czas — aż do owego sztormu —
10 trwała piękna pogoda. W ciągu pierwszych dni wydawało mi się, że ponieważ mam bardzo dużo pieniędzy, będę mógł sobie na wszystko pozwolić. Pomijając już, że nie wiedziałem dokładnie, na co mianowicie miałbym sobie pozwalać na tym suchym jęzorze piachu, leżącym nieruchomo nad otchłanią soli — okazało się wkrótce, że pieniędzy wcale tak dużo nie mam; sumą, która
15 przed wyjazdem wydawała mi się olbrzymią — teraz, w obliczu sezonowych cen, topniała do przerażająco małych rozmiarów. Po krótkich obliczeniach doszedłem do wniosku, że z trudem wystarczy mi na sześć tygodni życia, i zacząłem załować dwugodzinne pedałowania na starym rowerze wodnym —

- 2 półwysep helski Cape Hel, a peninsula in the Baltic
11- pomijając już 'apart from the fact'
13 jęzor piachu 'a stretch of sand'
18 rower wodny '(pedal) catamaran'

ta rozrywka, którą zafundowałem sobie zaraz po przyjeździe, pochłonęła równowartość mojej całodziennej pracy.

Najbardziej bolało mnie to, że znad morza wrócę do domu opłukany do cna z pieniędzy — chociaż wziąłem ze sobą oszczędności z całego roku i odszkodowanie... Za odszkodowanie to mógłbym przeżyć w domu przynajmniej pół roku. Pochodzę z Górnego Śląska, pracowałem w kopalni jako ładowacz. Pewnego dnia objęliśmy nową ścianę na poziomie osiemset pięćdziesiąt. Wiertacz odwiercił klin, założono naboje i kiedy wszystko było gotowe do odstrzału, zgasło światło. Wiatr taki dmuchnął z przekopu, ześmy wszyscy upadli, a było nas

ośmiu. Kiedy otworzyłem oczy, dookoła zobaczyłem białosc, a pamiętam, że było czarno, bo przecież węgiel jest czarny. Zastanawiałem się dość długo nad tą zmianą, a kiedy nie potrafiłem nic wymyślić, krzyknąłem na cały głos: gdzie jest węgiel — i jeszcze raz krzyknąłem, i jeszcze. Przybiegli jacyś, też biali, a przecież pamiętam, że wszyscy, jak tam w ośmiu staliśmy, byli czarni, jak diabły. Darłem się coraz głośniej, wołałem każdego po nazwisku — tych, co ze mną robili — ale nikt mi nie odpowiadał, więc krzyczałem coraz mocniej, cały dzień i noc, bo wiedziałem, że jak przestanę krzyzczeć, to się stanie coś złego, że ten krzyk jeszcze mnie trzyma przy życiu, bo może ja już nie żyję i jestem w niebie, skoro wszędzie tak białe, a tylko ten krzyk jest tu jedyną ludzką rzeczą, ostatnią, która mi z życia została.

Powiedzieli, że zasypało nas w dole, odcięło od świata, i ściana z dwóch i pół metra opuściła się na niecałe czterdzieści cali przez te cztery doby, kiedy tam leżeliśmy, oni zmarli bez wody, bez światła, bez tchu, ja tylko zostałem przy życiu, gdyż miałem mocny organizm, ponieważ byłem najmłodszy, tłumaczono mi to długo i przystępnie, lecz ja nie mogłem zrozumieć, wołałem tamtych spod węgla, wołałem dzień i noc, i wydziwiałem, że tutaj węgiel jest biały.

Po pół roku wypuścili mnie, a miałem niezłe w tym psychiatrycznym szpitalu. Wcisnęli mi do rąk odszkodowanie, kupa forsy była, ho, ho. I przyjechałem tu, nad morze, pierwszy raz w życiu.

Cały miesiąc pogoda jak marzenie! Ale ja martwiłem się, bo pieniądze topniały, chodziłem coraz bardziej zły, nawet mewy przestałem karmić. Wreszcie ten sztorm — coś nowego całkiem za darmo. Wszyscy pobledli, jakby się struli zdechną rybą, a ja cieszyłem się i śmiałem sam do siebie, prosząc Boga, żeby sztorm trwał jeszcze dwa tygodnie, aż do końca mego pobytu.

- 1 którą zafundowałem sobie 'to which I treated myself'
 3 opłukany do cna 'completely cleaned out'
 6 Górny Śląsk Upper Silesia, a mining district in southern Poland
 7 objęliśmy nową ścianę 'we started working a new wall'
 7- wiertacz odwiercił klin 'the driller drilled a hole'
 15 jak tam w ośmiu staliśmy 'the eight of us standing there'
 16 darłem się past tense of drzeć się 'to scream'
 23 niecałe czterdzieści cali 'not quite forty inches'
 24 zmarli past tense of zembrzeć 'to die'
 24 tchu gen. of dech 'air'
 24- zostałem przy życiu 'I was saved'
 26- wołałem tamtych spod węgla 'I called to those (who were) under the coal'
 29 kupa forsy 'a lot of dough'
 34 śmiałem the reflexive się omitted after another reflexive verb

Bóg jednakże nie wysłuchał moich próśb, skończył się wiatr i wrzenie morza, zaświeciło słońce i razem z jego ostrym światłem powrócił do mnie mój zły humor, moje rozgoryczenie.

5 Tuzin dziewczyn powinni zgwałcić i tuzin letniczek, siedem kutrów powinno zatonać w tej ołowianej bryzie, myślałem siedząc zamknięty w swojej izdebce na strychu rybackiego domu, gdzie pachniało sieciami, a na drewniane ściany

10 Po trzech dniach wyszedłem na plażę, po trzech dniach śpiewania i grania no organkach, aż bolały wargi, piasek był suchy i czysty, skrzypiał jak śnieg pod stopami. Nie mogłem patrzeć na nieruchome morze, obrzydliwy to widok: balia z czarnorudą wodą jak po praniu dołowych ciuchów, ułożyłem się za niską wydmą porośniętą suchymi trawami i przyglądałem się karłowatym drzewkom sterczącym z piachu — nad morzem wszystko jest karłowate, jak

15 i na Śląsku. Ciągnęło jednak od spodu, ziemia nie wyschła dobrze, bałem się lumbago, lekarze kazali mi dbać o zdrowie, przewróciłem się na brzuch, miałem teraz przed oczami piasek. Przez jakiś czas bawiłem się patrząc, jak mój oddech rozrzuca małe pyłki, oddychałem coraz mocniej, w końcu zacząłem dmuchać

20 i śmiałem się z płytkich lejów, które wiercił w piachu ten wiatr. I to zaczęło mi się nudzić, miałem pójść sobie, ale zobaczyłem mrówkę, dużą brązową mrówkę: szła po suchym wygiętym źdźble trawy, które chwiała się pod jej ciężarem. Przyjrzałem się i dmuchnąłem tam, trawa zakolysała się mocno, ale mrówka nie spadała; dmuchnąłem jeszcze raz, z całej siły.

25 Teraz już się udało, mrówka leżała na grzbiecie, zamachała nogami i wstała, wtedy znowu dmuchnąłem i przewróciła się jak przedtem. Powtarzałem to wiele razy, nie pozwalałem jej uciec, była już nieźle rozłoszczona, widziałem to, wymyśliłem jeszcze lepszą zabawę: nagarnąłem ramionami piachu, utworzyłem wokół niej wielką wysoką podkowę, tej barykady nie przejdziesz, po-

30 myślałem. Góra piachu była większa od mrówki sto albo tysiąc razy, mrówka pięła się wzwyż, twarde ziarenka spadały jak gązdy, sypały się całe lawiny, ale mrówka weszła na szczyt wcale nie zmęczona. Wtedy sypnąłem na nią sporą garść piasku, a kiedy i stamtąd się wygrzebała, sypnąłem jeszcze więcej, lecz

35 po chwili powierzchnia kopca zaczęła drgać, wypuczyła się w jednym miejscu i ciemny łeb mrówki, przykurzony lekko, wyjrzał na powietrze. Zgniewało mnie to i rozczuliło jednocześnie, a przy tym dało mi poznać całą moc mojej władzy nad mrówką, poczułem się panem jej istnienia; dobrze, zrobmy jeszcze jedną próbę, powiedziałem, jak wyjdiesz cało, to ci daruję życie, ty diablico.

40 Mrówka nie ruszała się, oddychała ciężko, teraz była zmęczona, to jasne; zastanawiałem się, czy ona mnie widzi, czy wie, kto na nią rzuca te nieszczęścia, ale doszedłem do wniosku, że nawet jeśli mnie widzi, to i tak niewiele

- 5 w tej ołowianej bryzie 'in the leaden wind'
 7 nadmorskie stonogi 'seaside centipedes'
 12 dołowe ciuchy 'miner's working clothes' (colloq.)
 16 ciągnęło od spodu 'the ground felt cold'
 21 miałem pójść sobie 'I was about to leave'
 25 zamachać nogami 'to start wiggling one's legs'
 27 nieźle rozłoszczona 'pretty mad'
 31- pięła się past tense of piąć się 'to climb'

rozumie, zerwałem się z ziemi, rękami i nogami zacząłem nagarniać na nią piach, na to miejsce, gdzie przed chwilą stała, robiłem to zaciekle i długo, aż wokół podniosła się mgła z płaskiego wilgotnego placu, a pośrodku sterczał wielki kopiec jak potężne martwe mrowisko.

5 Zadyszany upadłem na ziemię i leżałem bez ruchu, słońce uciszyło mnie, myślałem o powrocie do domu i o tym, skąd wziąć pieniądze i jaką pracę mi dadzą, aż zapadłem w taki dziwny stan, kiedy się majaczy na jawie. Przechodziło mi przez głowę wszystko, co dotąd przeżyłem, rozmaite zdarzenia i ludzie, a wszystko to było dobre i bezpieczne, radowało nieobecną świadomością. 10 Dopiero gdy nawiedził mnie szpital, ocknąłem się z przerażeniem, słońce stało już nisko nad karłowatym laskiem, rozejrzałem się, wielka kupa piachu obok mnie sterczała jak pomnik głupoty, usiadłem i wpatrzyłem się w swój zmarnowany czas.

15 Wtedy powierzchnia kopca zaczęła drgać, wzdął się na niej mały piaskowy bąbel wkrótce i on się rozsypał i ujrzałem mrówczy znajomy łeb, poruszający się ciężko nad swym potężnym grobem. Mrówka stała, do połowy jeszcze zagrzebana, przednie łapy kołysały się lekko; orgarnęło mnie przerażenie, wstałem, cofnąłem się, cofałem się długo po piachu jak przed wszechmocnym wrogiem, aż dotarłem do pierwszych drzew, skąd już to, co zrobiłem, nie wyglądało groźniej niż dom ulepiony przez dzieci. 20

Wracałem szybko do mojej izby na strychu, gdzie miałem w walizce organki, nagle przeszła mi złość, a zrobiło się smutno, więc zapragnąłem pograć — to jedno lubiłem naprawdę — bo kiedy się gra, to cały świat jest inny, i o niczym nie można myśleć.

Łódź, 31 sierpnia 1962

7 kiedy się majaczy na jawie 'when one is half asleep, half awake'
 9- radowało nieobecną świadomością 'gladdened my vacant thoughts'
 10 nawiedził mnie szpital 'the hospital came upon me'
 19 dotarłem past tense of dotrzeć 'to reach'